

Masini powraca do domu

Miloslav Vlček



Masini zwycięża w Gran Premio di Merano (Gd1). Fot. Arigossi Fabrizio

Najbogatszy koń w czeskiej historii zakończył karierę i przechodzi do hodowli.

Po dziewięciu sezonach odchodzi z torów wyścigowych jedna z najbardziej wyraźnych postaci czeskiego sportu wyścigowego oraz pierwszy czeski zwycięzca Gran Premio di Merano ogier Masini. Do dziejów naszych wyścigów konnych wszedł jako najbogatszy koń w historii, ale na pamięć zasługuje też z wielu innych powodów.

W rzeczywistości była to historyczna aukcja.

Kiedy polska spółka Polturf 5 listopada 2001 roku zorganizowała w Warszawie aukcję koni w treningu, mało kto się wtedy domyślał, jak duży ślad konie z tej aukcji po sobie zostawią. Było to w roku, kiedy po obiecujących wynikach Cobbeta do Warszawy znowu przyjechali kupować Anglicy, w roku, kiedy za 130 złotych nabyli późniejszego Gd1 zwycięzcy w Cheltenhamu Galilea i zakupili tutaj również Lanose oraz Somertona za 120, lub raczej 90 tysięcy złotych. Kupowali także czescy właściciele, głównie stadnina Wrbna, która za 60 tys. zł nabyła kasztanka Duce, do Czech udali się m.in. Balamut za 15 tys. zł, Assur (26 tys.) czy Aquila (30 tys. zł). Przedostatni został sprzedany niepozorny dwuletni gniadosz oferowany przez SK Widzów, który wpadł w oko właścicielce stadniny Wrbna a nabyła go bardziej w celu uzupełnienia za zaledwie 4 tys. zł. Miał na imię Masini. Dalej tę historię na pewno znacie.

Pomimo niskiej ceny Masini wkrótce okazał się być utalentowanym płotkarzem. Pod opieką trenera Olehly w wieku trzech lat wziął udział w 3 startach na prostej (we wszystkich się uplasował), ale już w lipcu zadebiutował nad przeszkodami z wikliny, we wrześniu pierwszy raz wybrał się do Merana (doleciał czwarty) i sezon zakończył w Pardubicach zwycięstwem w gr. A w Złotej Klamrze Trzyłatków.

Kolejny sezon rozpoczął drugim miejscem w Premio Staffe d'Oro (Gd3), 3600 metrów długim torze steeplechase w Merano, gdzie miesiąc później wygrał na torze wiklinowym o 22 tys. EUR. To było pierwsze z sześciu zwycięstw we Włoszech, gdzie w wieku pięciu lat osiągnął swój największy triumf – zwycięstwo w Gran Premio Merano Forst (Gd1), dotowane 414 tys. EUR. Był to jego największy sukces. Może trochę pomijany jest jeszcze jeden duży sukces, którego nie znajdziemy na łącznej liście sukcesów – siódme miejsce w Grand Steeplechase de Paris (Gd1), największym wyścigu przez przeszkody we Francji w kolebce miejscowych wyścigów w Auteuil. „To była zupełnie inna liga“, porównuje trener Olehla start w Auteuil z konkurencją we Włoszech. „Czułem trochę zuchwałość, żeby na pierwszym starcie w Auteuil iść od razu przeciwko najlepszym francuskim zawodnikom w ich największym wyścigu.“



Masini. Fot. Zenon Kisza.

Nie możemy też zapomnieć o dwóch sukcesach w Grande Steeple Chase di Milano (Gd1). Masini podczas czeskiego treningu brał udział łącznie w 40 startach, z których 14 przemienił na zwycięstwa, w 18 kolejnych uplasował się i zarobił w sumie 13 603 246 koron, tj. największą kwotę, jaką koń zarejestrowany w Czechach kiedykolwiek zdobył.

Wspomnienia nie łączą się tylko z jego zwycięstwami oraz zyskanymi dotacjami. Dla trenera Olehly pozostanie w pamięci też jako koń wyjątkowy pod względem charakteru. "Był złoty, takich gdybym miał w stajni dziesięć", ocenia go. Mimo że to ogier, był tak grzeczny, że w pracy mogła na nim jeździć moja dwunastoletnia córka. Ma niesamowity charakter."

Masini nie wyróżniał się tylko charakterem, zdaniem trenera posiada również ogromnego ducha walki. "Jest to wojownik, koń o wielkim sercu wojownika. W wyścigu walczył sam od siebie, nie musiał go

nikt przyciskać a zawsze wydał z siebie wszystko, co w nim było".

Aczkolwiek konie wyścigowe rzadko dostają szansę na hodowlę m.in. również dlatego, że większość z nich jest wykastrowana, Masini otrzymał tę możliwość. Jednak nie w Czechach - od następnego sezonu będzie do dyspozycji hodowcom w polskiej stadninie Kozienice. Pokrywać będzie nie tylko konie sportowe, ale też klacze pełnej krwi a hodowcom, orientującym się na konie do wyścigów z przeszkodami, może wiele zaoferować.

Oprócz charakteru, waleczności i nadzwyczajnych wyników warto zwrócić uwagę, że jest synem najlepszego powojennego ogiera rozplodowego polskiej hodowli Diexielanda, ogiera, który w pierwszych dwu rocznikach miał dwóch zwycięzców derby (kolejnego dodał w 9 roczniku), ojca uniwersalnych i twardych koni.

To prawdopodobnie odziedziczył po swoim ojcu Conor Pass, zwycięzcy Irish St. Leger i bardzo skutecznym ogierowi rozplodowemu, którego krew nadal możemy odnotować w rodowodach najlepszych polskich koni, u Masiniego nawet dwukrotnie. To, że potrafi zaskoczyć jako ojciec rozplodników, udowodnił nie tylko z Dixielandem, ale też poprzez Scatera.

Czy Masini odziedziczył zdolność do przenoszenia swojego talentu dalej, dowiemy się dopiero po kilku latach. Możliwe, że pewnego dnia nasi właściciele będą przyjeżdżać do Polski po jego potomków.

Miejsce stanówki: Gospodarstwo Baborówko - Henryk Świącicki, ul. Parkowa 1, 64-500 Szamotuły